



1. Przeczytaj tekst i pytania. Podkreśl poprawne odpowiedzi.

Gałąnkowy, kolorowy tułów pasował zarówno do kota, jak i do psa. Ale jak na kota, ogon był zdecydowanie za krótki. A smukły pyszczek z zielonymi ślepiami wcale nie miał wąsów.

– Tyle lat szyję pluszowe zwierzaki i pierwszy raz wyszedł mi taki cudak. Ni kot, ni pies. Taki Kotopies – powiedziała z niezadowoleniem w głosie pani Jola i wrzuciła zabawkę do wiklinowego kosza, w którym leżały skrawki materiałów i futerek.

Potem kosz wraz z całą zawartością został wyniesiony na strych.

Na piętrze domu powstawały nowe kotki, pieski, nawet niedźwiadki z kolorowymi plecaczkami, a Kotopies jak leżał na strychu, tak leżał. Coraz bardziej smutny i coraz bardziej zakurzony.

Któregoś dnia na strychu pojawiły się dzieci. Bawiły się w szukanie skarbu. Mała Dziewczynka i Chłopiec. Przyjechali na parę dni do swojej babci, pani Joli.

– Patrz, co znalazłam! – zawołała Mała Dziewczynka i pokazała Chłopcu zakurzonego przytulaka. – To chyba... kot.

– Pies – poprawił ją Chłopiec. – Kot miałby wąsy. A ten nie ma. I ma inne łapy. Zresztą wszystko jedno. Doczepimy mu skrzydła z kartonu i będzie udawał potwora. Ale z niego paskuda! – zaśmiał się, a Kotopies posmutniał.

Mała Dziewczynka zniosła maskotkę ze strychu, chciała zawiązać jej kokardę na szyi i przedstawić pozostałym zabawkom, ale zapomniała o tym wszystkim, bo Chłopiec zaproponował jej wycieczkę nad staw.

Beata Ostrowicka „Mój kochany Kotopies”, [w] „Opowiadania z uśmiechem. Polscy pisarze dzieciom”, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2012, s. 15–16.

Kim była pani Jola dla Dziewczynki i Chłopca?

• Sąsiadką.

• Ciocią.

• Babcią.